

Ks. WŁODZIMIERZ NAST, Warszawa

PRZEZ JEZUSA DO MARYI W TRADYCJI EWANGELICKIEJ

Podjmując się przygotowania referatu na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, zdaję sobie sprawę z tego, że nie przedstawię w nim nic nowego, co w odniesieniu do prezentacji stanowiska ewangelickiej (ściśle lutekańskiej) tradycji już zostało powiedziane. Mam tu na myśli przede wszystkim opracowania powstałe na naszym, polskim gruncie. Dotyczy to zarówno prac objętościowo pokaźnych, jak chociażby ks. prof. dr hab. Władysława Nowaka „Matka Pana w religijności ewangelików Prus Wschodnich (1525-1945)”, czy też szeregu opracowań i przyczynków o. prof. dr hab. Stanisława Celestyna Napiórkowskiego OFMConv, ks. prof. dra hab. Alfonsa Skowronka, czy ks. Krzysztofa Kowalika z Kościoła Katolickiego oraz ks. Jana Grossa, ks. dr Alfreda Jaguckiego, ks. dr Tadeusza Wojaka, ks. Jana Hausego z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego.

Przyznaję, że sformułowanie hasła dzisiejszego Sympozjum Mariologicznego - *Przez Jezusa do Maryi (Per Iesum ad Mariam)* w odróżnieniu od często jeszcze chętnie w kręgach katolickich używanego - *Przez Maryję do Jezusa (Per Mariam ad Iesum)* zachęciło mnie do podjęcia się zaproponowanego mi zadania. Przypomniała mi się wypowiedź w tej mierze ks. prof. A. Skowronka zawarta w długiej z nim rozmowie „O wierze i teologii współczesnego Kościoła” (IW PAX, Warszawa 1989). Powiada on: „Wszystkim wiernym katolikom znana jest zasada *Przez Maryję do Jezusa (Per Mariam ad Iesum)*. Jest to reguła usiłująca na właściwym torze ustawić kult Maryjny. Teologiczna zasada rządząca wszelką mariologią winna natomiast brzmieć odwrotnie *Przez Jezusa do Maryi (Per Iesum ad Mariam)*. K Rahner powtarzał nieznużenie, że Maryja zrozumiała staje się dla nas tylko od strony Jezusa Chrystusa. Tylko dogmat chrystologiczny otwiera spojrzenie na wszystkie prawdy Maryjne. Jezus Chrystus zrodzony przez Maryję w Betlejem jest prawdziwym człowiekiem, a zarazem jedynym prawdzi-

wym współistotnym Ojcu Słowem. I wyłącznie dlatego Maryja jest prawdziwą Matką Boga”.

Kościół Ewangelicko-Augsburski (Luterański) wyrósł z ruchu reformacyjnego w XVI wieku. Swą naukę opiera wszakże nie tyle na wypowiedziach ks. dra Marcina Lutra i jego pismach, co na księgach wyznaniowych (symbolicznych) jako *Corpus Doctrinae*, które poprzedzone trzema ekumenicznymi wyznaniem wiary (apostolskim, nicejsko-konstantynopolitańskim i atanazjańskim) ukazały się w roku 1580 jako *Księga Zgody (Liber Concordiae)*. Według nauki luterańskiej normą i jedynym źródłem doktryny kościelnej oraz wiary i życia chrześcijańskiego jest Pismo Święte. Ono jest dla ewangelików „norma normans”, zaś księgi symboliczne stanowią „norma normata” jako wykład Pisma Świętego według rozumienia luterańskiego. Księgi wyznaniowe Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego zawierają pełną naukę katolicką w rozumieniu starożytnego Kościoła i zawartą we wspomnianych uprzednio trzech wyznaniach wiary pierwotnego Kościoła. Również i symbole luterańskie powstałe w czasach Reformacji zgadzają się z nauką zawartą w starokościelnych symbolach wiary i często się na nią powołują.

Luterańska doktryna kościelna nie posiada tej dziedziny wiedzy teologicznej, jaką jest w Kościele Katolickim mariologia. Luterańska „mariologia” wiąże się nierozzerwalnie z nauką o Synu Bożym, a więc z chrystologią. Maryja Panna występuje w Piśmie Świętym tylko w związku z osobą Jezusa Chrystusa. Luterańskie księgi wyznaniowe, jak też i sam Marcin Luter podkreślają głównie macierzyństwo Maryi, Jej bezgraniczną wiarę, Jej cnoty, takie jak: posłuszeństwo, pokora, uczciwość, uniżenie się, całkowite oddanie siebie samej w służbę Bogu.

Reformacja więc rozpatrywała zagadnienia mariologiczne zawsze w kontekście Chrystusa. Sam Marcin Luter spoglądał na Maryję na ogół w kontekście ziemskim, nie zaś niebiańskim. Potrafił odróżnić cześć należną człowiekowi od czci Boskiej. Atrybuty właściwe Jezusowi Chrystusowi nie przechodziły w sposób automatyczny na Jego Matkę. Ta opinia reformatora nie przeszkadzała mu nazywać Maryi „największą niewiastą w niebie i na ziemi”, „najwyższą, najszlachetniejszą i najświętszą Matką” oraz „najdrogocenniejszym po Chrystusie klejnotem w całym chrześcijaństwie”. Teologia Marcina Lutra przyjmuje wraz z całym Kościołem Powszechnym wszystkich czasów słowa Pisma Świętego, że Maryja poczęła Chrystusa Pana z Ducha Świętego, w sposób nadnaturalny. Reformator wyznawał zatem, że „Maryja była czystą, nieskałaną Dziewicą i stała się Matką Bożą przez Ducha Świętego”. (Iz 7, 14; Mt 1, 18.20; Łuk 1, 35 i in.).

¹ W niniejszym artykule zachowano skróty ksiąg biblijnych przyjęte wśród teologów protestanckich (przyj. red.).

Wyraz temu przekonaniu dał dr Marcin Luter również w swoich pieśniach przeznaczonych na Boże Narodzenie:

„Pochwalon Jezu Chryste bądź, że raczyłeś ciało wziąć

z Dziewicy czystej, radość stąd,

więc chwali Cię aniołów rząd. Kyrie eleison!”

(Śpiewnik Kościoła EA, Warszawa 1956, pieśń nr 60)

„Bóg oto dziś wam wszystkim śle przedziwne, miłe Dziecię Swe,

z Dziewicy czystej daje rad, dzieciątko, które zbawi świat”.

(Śpiewnik Kościoła EA, Warszawa 1988, pieśń nr 70)

Tak więc w obu pieśniach reformator podkreśla wyraźnie zarówno dziewictwo jak i czystość Maryi, Matki naszego Pana.

Marcin Luter stał również na stanowisku tradycyjnej nauki Kościoła, że Maryja była zawsze Dziewicą (*semper Virgo*). Reformator, a za nim i Kościół Luterński bronił zawsze tytułu *THEOTOKOS* (*Matka Boża, Bogarodzica*) przyjętego przez III Ekumeniczny Sobór w Efezie w roku 431, odrzucając naukę Nestoriusza o Christotokos. W określeniu Maryi jako Matki Bożej widział dr Marcin Luter wielkość, wywyższenie i należną cześć, jaką można oddać Dziewicy z Nazaretu. Powiada przeto: „Być Matką Bożą jest przywilejem tak wielkim i tak zaszczytnym, że przekracza to wszelkie zrozumienie. Żadne wywyższenie, żadna szczęśliwość nie może się porównać z chwałą osoby, która jedyna spośród całego rodzaju ludzkiego została wyniesiona do tego, nie mającego sobie równych przywilejów, ażeby mieć z Ojcem niebieskim wspólnego i jedynego Syna. W tym jednym słowie mieści się cała chwała Maryi. Nikt nie zdołałby nic wspanialszego na jej cześć powiedzieć, nawet gdyby posiadał tyleż języków, ile jest kwiatów i traw na ziemi, gwiazd na niebie i ziaren piasku na dnie mórz”. Swoją wiarę Marcin Luter wyraził w wykładzie II Artykułu Wiary (o zbawieniu) w słowach *Małego Katechizmu* (1529): „Wierzę, że Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg, z Ojca w wieczności zrodzony i zarazem prawdziwy człowiek, z Maryi Panny narodzony, jest moim Panem [...]”. Dla Wittenberczyka Maryja jest nie tylko Matką Jezusa - prawdziwego Człowieka, ale także Matką prawdziwego Boga. Mimo to uważał, że Jej życie „nie jest chwałą Jej osoby, lecz jedynie chwałą niezmierniej łaski Bożej Jej okazanej”. Maryja nie jest pełną łaski, ale przez Boga obdarzoną łaską bez wszelkiej zasługi z Jej strony, jest ona bowiem wolną od wszelkiej pychy i wyniosłości. Dla całego chrześcijaństwa jest Ona po wszystkie czasy przykładem bezgranicznej wiary, miłości i karności.

Marcin Luter wygłosił około 80 kazań poświęconych Maryi. Nawiązywał do Niej często w swych kazaniach bożonarodzeniowych. Liczne wzmianki o Maryi zawierają jego listy i notatki na marginesach do przekładu Biblii, a nawet *Mowy*

stołowe. Szczególnym i jak wielu określa wręcz porywającym „panegirycznym” jest Lutrowy *Komentarz do Magnificat* z roku 1521. W tym komentarzu Maryja jawi się dla reformatora wielkim, wzmacniającym wiarę przykładem i wzorem doświadczalności wiary i realnego doświadczenia Bożej łaski. Początek *Komentarza do Magnificat* zawiera takie oto stwierdzenie: „Ażeby zrozumieć ten święty Kanty, uwagę zwrócić należy na to, że przechwalebna Dziewica Maryja mówi z własnego doświadczenia, w którym oświecona została i pouczona przez Ducha Świętego. Albowiem nikt nie może zrozumieć Boga czy Słowa Bożego, jeżeli zdolności tej nie otrzyma bezpośrednio od Ducha Świętego, nikt zaś nie może jej otrzymać od Ducha Świętego, jeżeli nie doświadcza, nie próbuje, nie odczuwa. W tym doświadczeniu naucza Duch Święty niby w swej własnej szkole [...] I tak jest u świętej Dziewicy. Doświadczywszy na sobie samej, że Bóg sprawia w Niej tak wielkie rzeczy, mimo że przecież jest osobą tak nieznaczną, niepozorną, ubogą i pogardzaną - Duch Święty wprowadza Ją w to bogate poznanie i mądrość, że Bóg jest takim Bogiem, który nie ma do stworzenia niczego innego poza wywyższanie tego, co niskie, a poniżanie tego, co wysokie”. I tak nazywa Luter Maryję „najdostojniejszym przykładem łaski Bożej” mającym pobudzić wszystkich do „ufności, miłości i do sławienia łaski Bożej”.

W oczach reformatora Maryja ma wielkie znaczenie dla rozwoju życia duchowego chrześcijan. Wszyscy wierzący winni od niej zyskać o Bogu przekonanie, które z pełnią ufności można wyrazić w słowach: „Ach błogosławiona Dziewico i Matko Boga, jak wielką pociechę okazał nam w Tobie Bóg, ponieważ spojrział tak łaskawie na Twoją niegodność i uniżenie; w Tobie przypominana zostaje nam przyszłość, że za Twoim przykładem nie pogardzi także nami biednymi, nędznymi ludźmi, lecz okaże nam swe łaskawe oblicze[...]”. Kontynuując tę myśl Luter stawia pytanie, dając nam na nie także jednoznaczną odpowiedź: „Czy nie sądzicie, że serce Maryi było sercem zaiste niezrównanym? Oto wie Ona, że jest Matką Bożą wyniesioną ponad wszystkich ludzi - mężczyzn i niewiasty, a jednak trwa w niezmiennej prostocie, szczerości i wyrzeczeniu... Trwa niezmienna wśród zmiennych kolei, zawsze jednak wielbiąc i miłując dobroć Bożą, czy to okazywaną czy niewyczuwalną. Nie opiera się nigdy na doznanych dobrodziejstwach, to też nie chwieje się nigdy... Okazuje się zawsze jednakowo prawdziwą Oblubienicą Chrystusa, która nie dla Jego darów, lecz do Niego samego przywiązana, nie uważa, aby stawał się miłszy, gdy wszystko układa się po Jej myśli lub był Jej mniej miły, gdy wszystko przeciwko Niej się obraca. O, prostoto! O, czystości serca! O, Dziewico przedziwna, jakież mnóstwo rzeczy kryje się pod Twą pokorą[...]”.

Jak już wcześniej wspomniano Marcin Luter wygłosił wiele kazań poświęconych Maryi. W tych kazaniach wszelako nigdy nie przestawał ostrzegać przed zgubnym przesuwaniem akcentu z Chrystusa i Boga na osobę Maryi, ze Stworzyciela na stworzenie. O ile pozostawił święta maryjne: Oczyszczenia (2 lutego), Zwiastowania (25 marca) i Nawiedzenia (2 lipca), o tyle uczynił to ze względu na ich chrystologiczną wymowę i biblijne podstawy, nie mógł się jednak zgodzić na inne święta maryjne obchodzone w Kościele rzymskim. Znamy wprawdzie kazania Lutra na Wniebowzięcie Maryi (15 sierpnia) i Poczęcie Maryi (8 grudnia), to jednak obchodzenie tych świąt na tyle było problemem, na ile były one zakorzenione jeszcze w tradycji przedreformacyjnej. Na gruncie polskim znamy szereg maryjnych kazań zamieszczonych w postyllach Grzegorza z Żarnowca (ref.), Samuela Dambrowskiego czy Grzegorza Orszaka. Również i w czasach współczesnych możemy odszukać tego typu kazania. W kazaniach wygłaszanych w przeszłości w święta „pozabiblijne” znajdziemy wiele akcentów polemicznych odnoszących się do tradycji obchodzenia tych świąt i częste stwierdzenia, że należy urządzić w te dni nabożeństwa, by ludzie nie próżnowali i słuchali kazań „ze względu na zwiastowaną Ewangelię”.

Posłużmy się przykładami Lutrowych kazań. W kazaniu na Dzień Nawiedzenia Maryi Panny z roku 1523 reformator stwierdza z całą stanowczością, że „Maryja jest Matką Bożą. Choćby cały świat inaczej mówił, to jednak tak pozostanie”. W kazaniu tym Luter stawia Maryję za wzór miłości i skromności, gdy powiada: „Mogła była powiedzieć (Elźbiecie): mam teraz dosyć, jestem MATKĄ BOŻĄ i mam Syna Bożego w swoim żywocie, byłoby mi wstydem, abym komukolwiek służyła, powinnam siedzieć w fotelu i mieć wokoło siebie sześć służących, które by mi służyły. Ale Ona tego nie czyni, idzie dalej i chce innym służyć”. W kazaniu na tę samą uroczystość z roku 1533 Marcin Luter nazwał Bogarodzicę „Niewiastą ponad wszystkie niewiasty, Księżną pośród całego rodzaju ludzkiego. Żadna niewiasta na tej ziemi nie jest Ci równą! Takiej Matki jak Ty nie ma na ziemi, bo Ty jesteś Matką Pana mojego, a owoc żywota Twojego jest ponad wszystkie owoce żywota”. W kazaniu na Dzień Zwiastowania Maryi Panny z roku 1523 nazwał Ją dr Marcin Luter „naszą kochaną Panią”. Podkreślił mocno, że Maryja uwierzyła w to, co nie zgadza się ze zdrowym rozsądkiem, naturą i stworzeniem, a więc w dziewicze narodzenie się z niej Chrystusa Pana. W tymże kazaniu wyraził także opinię: „Ona mogła również i tak powiedzieć: kim że ja jestem? Jestem tylko biednym robakiem i mam urodzić takiego króla? Tym samym mogła by w to zwątpić, ale Ona przymyka oczy i ufa Bogu, że On jest w stanie dokonać tych wszystkich rzeczy, którym przeciwny jest rozsądek i wszystkie stworzenia”. Reformator wyraża swą obawę, że Ewangelia na Dzień

Zwiastowania może być przez wielu źle zrozumiana, bądź też spłycona, ale „trzeba ją głosić, gdyż Bóg tak chce”.

Jak już wcześniej wspomniano, Luter odprawiał również nabożeństwa w Dniu Wniebowzięcia Maryi Panny, mimo, że Pismo Święte o tym fakcie nic nie nadmienia. Czynił to ze względu na możliwość głoszenia Ewangelii, podkreślając prawdę o życiu wiecznym i zmartwychwstaniu.

Reformator wittenberski stwierdza, że z ewangelicznych czytań nie może się nawet domyślić, że Maryja została wniebowzięta, ale dla nas „jest wystarczające to, że wiemy: Ona żyje w Chrystusie tak, jak to mówi nam Słowo Boga (Mt 22, 32 i 2 Mż 3, 6). Jeśli bowiem Bóg jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba, to oni muszą żyć [...] A jeśli oni żyją, jak to sam Bóg powiada, to jest nam potrzebne byśmy wierzyli, że Matka Boża też żyje”. Luter nie zastanawia się nad tym, czy Maryja Panna została wzięta do nieba wraz z ciałem i duszą, czy też zasnęła, bądź umarła śmiercią naturalną, gdyż o tym nie ma żadnej wzmianki w Piśmie Świętym, ale stwierdza krótko: „...jak to jest możliwe, to pozostawmy drogiemu Bogu”. W takim rozumowaniu Marcin Luter popierał poglądy wyrażane w swoim czasie przez św. Augustyna i św. Hieronima. Pamiętajmy bowiem, że dogmat o cielesnym Wniebowzięciu Maryi Panny został ogłoszony przez papieża Piusa XII w dniu 1 listopada 1950 roku.

W rok po *Komentarzu do Magnificat*, a więc w roku 1522 ukazała się *Betbüchlein* (książeczka do modlitwy), w której Luter objaśnia m. in. Pozdrowienie anielskie Ave Maria. W swych wywodach wyjaśnia, czym jest właściwie Ave Maria, jak należy się do tego pozdrowienia ustosunkować i jak należy właściwie czcić Matkę Bożą. Powiada: „Chciałbym, aby przez Nią chwalić łaskę okazaną jej przez Boga i dziękować Jej nie inaczej, jak Ona sama dziękuje za otrzymane od Boga dobra i jak sama to wyznaje potem w Magnificat”. Ave Maria zdaniem reformatora jako pozdrowienie nie jest modlitwą, ani też westchnieniem. Słowa te zostały wypowiedziane przez anioła pod natchnieniem Ducha Świętego, nie należy ich przeto zmieniać, ani uzupełniać. Luter widzi w pozdrowieniu anielskim rozważanie nad łaską daną przez Boga Maryi, która to łaska „[...] napełnia ją wszelkim dobrem i chroni ją od wszystkiego złego”. Dostrzega w Ave Maria w połączeniu ze słowami Elżbiety z dnia jej nawiedzenia przez Maryję wyraźne wskazanie, że „Matka i Owoc bywają dwojako błogosławione: cieleśnie i duchowo. Cieleśnie, ustami i słowami Ave Maria. Duchowo czynią to ci, którzy sercem Jej Dziecię Chrystusa, chcą widzieć we wszystkim: w słowach, w czynach, w cierpieniu, w chwale i w błogosławieństwie”. Przy okazji tych rozważań Marcin Luter wypowiada się w sposób dosadny i negatywny w odnie-

sieniu do praktyki modlitwy różańcowej i traktowaniu pozdrowienia anielskiego jako modlitwy skierowanej do Maryi.

Jest niewątpliwą prawdą, że ks. dr Marcin Luter odnosił się z wielką czcią do Maryi, Matki naszego Pana. Tak oto wypowiada się na ten temat: „Zaprawdę, Maryja jest godna chwały i nigdy nie może być dosyć chwalona. Powinno się Ją także czcić [...]”. Niemniej ową cześć w duchu Ewangelii reformator wyobraża sobie zupełnie inaczej, niż wyniósł to ze swego rodzinnego domu i praktyk ówczesnego Kościoła. Podkreślmy to jeszcze raz, Luter bezwzględnie jest zdania, że Matkę Bożą należy czcić, „ale trzeba uważać, by Ją czcić prawidłowo. Powinniśmy Matkę tak wychwalać i sławić, abyśmy tego Dzieciątka, które Ona urodziła, nie utracili z oczu i serca, i abyśmy tego skarbu, który nam się narodził nie poważali mniej niż Matkę. Kiedy Matkę tak chwalimy, powinno to być jak kropla w porównaniu z chwałą należną Dzieciątku, chwałą tak wielką, jak daleko sięgające morze”.

W reformatorze wittenberskim rodziła się poważna obawa, „aby się Jej nie postawiło wyżej niż powinna być [...], aby przez to Chrystus nie był pomniejszony, a ludzkie serca nie były więcej nastawione do Maryi, niż do samego Chrystusa”. Aby w Kościele nie rodziły się spowodowane niewłaściwą czcią nadużycia, by Kościół okazywał Matce Pana cześć zgodna z nauką Pisma Świętego, Marcin Luter spoglądał z dużym krytycyzmem na pewne elementy dotychczasowego kultu. Raziła go średniowieczna antyfona „Salve Regina”. Mówi on na ten temat: „Witaj, bądź pozdrowiona Królowo, Matko miłosierdzia, nasza słodyczy, nasze życie, nasza nadziejo - czy to nie za wiele? Kto chce za to odpowiadać, że Maryja ma być naszym życiem, naszą słodyczą, nadzieją i miłosierdziem? Wszak Ona sama poprzestaje na tym, że jest ubogim naczyniem i służebnica Pana. Czy nie jest to zniewagą uczyniona Chrystusowi, że przydaje się stworzeniu to co jedynie Bogu przynależy?” - zapytuje Marcin Luter. Ponieważ Pismo Święte mówi wyraźnie: „Jeden jest pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus” (por. 1 Tym 2, 5), dlatego Luter znów pyta: „Po co więc do serdecznego stosunku wiary łączącego chrześcijanina ze swym Panem wstawiać Maryję, lub innych świętych? Czyż Pismo Święte nie nazywa całego Kościoła Oblubienicą Chrystusa? Czy nie jest to zniewagą Boga, jeśli staje Ona jako pośredniczka między Chrystusem a Jego wiernymi, rozdając łaskę i ściągając na siebie ufność serca? Jeśli Bóg pomaga, czy trzeba mi pomocy Maryi lub innych świętych?” Dlatego też wręcz z całą stanowczością odrzuca Luter „Salve Regina”, bowiem Maryja „[...] była biedną dziewczyną, na którą Bóg wejrzał w Jej poniżeniu”. Reformator odrzucił z pobożności ewangelickiej zarówno różaniec, jak to już wspomnieliśmy wcześniej, oraz orędownictwo i pośrednictwo Matki Bo-

żej, wykreślając z ewangelickiej praktyki modlitewnej słowa: „Maria ora pro nobis”. Nie poszedł w swej reformie kultu tak daleko i radykalnie jak reformator szwajcarski Ulryk Zwingli, czy niemieccy tzw. „marzyciele” tamtej doby. Po dziś dzień w wielu kościołach luterańskich pozostały obrazy i figury przedstawiające Maryję, czy też nazwy kościołów noszących imię Maryi Panny. Do dziś dnia to imię nosi kościół ewangelicki w Legnicy. Pamiętamy bowiem, że dla luteran, jak i dla wszystkich chrześcijan Maryja jest wzorem godnym naśladowania „[...] Jej wiary, pokory i subtelnego, niewinnego zachowania się wobec ludzi”. Jak to już wcześniej wspomniano, dla Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego jego księgi wyznaniowe (symboliczne) są w odniesieniu do Pisma Świętego „norma normata”, a więc swego rodzaju „kluczem” do rozumienia i wykładu biblijnej prawdy. Wypowiadają się one także w sposób konkretny i jednoznaczny na temat stosunku Kościoła reformacji do kultu Maryi Panny. Ich przekaz jest w podstawowym zakresie zgodny z nauką i argumentacją Marcina Lutera.

Konfesja Augsburska z 1530 roku, uchodząca za najbardziej miarodajną i prezentującą w duchu irenicznym naukę reformacyjną księgę wyznaniową luteranizmu nie mówi nic o kulcie Maryi Panny, ani też zasadniczo nie porusza tego tematu. Jej artykuł 21 mówi ogólnie „O oddawaniu czci świętym”. Maryja Panna, Matka Boża należy według ksiąg symbolicznych do grona świętych, dlatego też to co jest zawarte w artykule 21 *Wyznania Augsburskiego* (CA) dotyczy również Maryi. „[...] świętych można stawiać jako wzór do naśladowania ich wiary i dobrych uczynków. Atoli Pismo Święte nie uczy, abyśmy wzywali świętych lub ubiegali się o ich pomoc, jedyne bowiem Chrystusa stawia przed nami jako pośrednika, przebłaganie, najwyższego kapłana i orędownika”.

Apologia Wyznania Augsburskiego (ACA) z roku 1530 również w artykule 21 „O wzywaniu świętych” powołuje się na autorytety Ojców Kościoła i najstarszych pisarzy kościelnych, którzy nic nie mówią o wzywaniu świętych. „U Hieronima [...] nie ma ani jednej litery o wzywaniu świętych. Mowa jest o zaszczyście świętych, nie o ich wzywaniu”. [...] Nasze wyznanie uznaje cześć świętych. Należy [...] uznać potrójny rodzaj czci. Pierwszy rodzaj to dziękczynienie [...]. Drugi rodzaj czci to umocnienie Naszej wiary. Trzeci rodzaj czci to naśladowanie, najpierw wiary, następnie i pozostałych cnót, które naśladować powinien każdy według swojego powołania”. Apologia gorszy się zwyczajem wzywania Maryi w godzinie śmierci, czy też podkreślania faktu, że „błogosławiona Maryja modli się za Kościół [...]” „[...] czy Ona przyjmuje dusze w godzinie śmierci, czy Ona zwycięża śmierć, czy Ona darzy życiem? Cóż w takim razie czyni Chrystus jeśli tego dokonuje błogosławiona Maryja? A chociaż jest Ona najgodniejsza

najwyższej czci, jednak nie chce zrównywać się z Chrystusem, lecz chce abyśmy raczej na Jej przykład spoglądali i go przyjęli”.

W kolejnej księdze wyznaniowej, jaką są *Artykuły Szmalkaldzkie* Lutra z roku 1537 w części artykułu II „O wzywaniu świętych” czytamy: „[...] wzywanie świętych jest częścią nadużyć i błędów... i podważa poznanie Chrystusa. [...] Chociaż aniołowie w niebie, modlą się za nas (jak zresztą i Chrystus czyni), to jednak z tego nie wynika, iż mamy aniołów i świętych wzywać, uwielbiać i czcić jako patronów i orędowników przez posty, dni świąteczne, msze, ofiary, wznoszenie świątyń, ołtarzy, fundowanie nabożeństw [...] taki zaszczyt przyznawać należy jedynie Bogu”.

Pierwsza część *Artykułów Szmalkaldzkich* „O najważniejszych artykułach Bożego Majestatu” mówi bezpośrednio o Maryi: „Syn stał się człowiekiem w ten sposób, iż poczęty został z Ducha Świętego bez przyczynienia się mężczyzny i narodził się z Maryi, czystej, świętej, zawsze dziewicy”. Ostatnia z ksiąg wyznaniowych luteranizmu *Formuła Zgody* nie wnosi zasadniczo nic nowego do mariologii mariolatrii w wydaniu reformacyjnym, ale potwierdza i przyznaje się do uchwał Soboru efeskiego z roku 431, że Maryja Panna jest Bogarodzicą.

W I części *Formuły Zgody* - Epitome w VIII artykule „O osobie Chrystusa” czytamy: „[...] wierzymy, nauczymy i wyznajemy, że Panna Maryja poczęła i urodziła nie tylko zwykłego człowieka, ale prawdziwego Syna Bożego i dlatego słusznie nazywana jest Matką Bożą, i rzeczywiście nią jest”.

Natomiast w II części - *Solida declaratio*, w artykule VIII tak samo zatytułowanym znajdujemy stwierdzenie: „Wierzymy, nauczymy i wyznajemy..., że Chrystus Jezus był [...] w jednej osobie zarazem prawdziwym, wiecznym Bogiem, zrodzonym od wieczności z Ojca, i prawdziwym Człowiekiem, narodzonym z błogosławionej Panny Maryi [...] Maryja, błogosławiona Dziewica, urodziła nie tylko zwykłego człowieka, lecz takiego człowieka, który jest prawdziwym Synem Najwyższego Boga, jak to archanioł Gabriel zwiastował. Ten Syn Boży ukazał swój Boski Majestat także w łonie Matki, gdyż narodził się z Niepokalanej Dziewicy. Dlatego jest Ona w rzeczywistości Theotokos, rodzicielką Boga, pozostającą jednak dziewicą”.

Gdy zestawimy ze sobą wypowiedzi Marcina Lutra oraz ksiąg symbolicznych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego traktujące o osobie Maryi Panny, stwierdzimy wówczas:

1. Maryja Panna jest bezsprzecznie dla ewangelików - luteran
 - Matką Bożą - Bogurodzicą
 - Czystą, świętą, zawsze Dziewicą,

- Najchwalebniejszą i najgodniejszą najwyższej czci ze wszystkich kobiet żyjących w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości na ziemi.

2. Nie może być jednak uznawana przez luteran za:

- Orędowniczkę,
- Współodkupicielkę,
- Wspomożycielkę,
- Królową nieba i ziemi oraz Polskiej Korony,
- Niepokalanie poczętą i wniebowziętą.

W związku z powyższym trzeba przyznać jednak w odniesieniu do punktu pierwszego, że wszędzie tam, gdzie chodzi o doktrynalną konkretyzację historii zbawienia i o rzeczywiste wcielenie Boga, luteranizm wypowiada w kwestii maryjnej swe zdecydowane i wyważone TAK. Owa jasna afirmacja nie przedostała się jednak nieomal w ogóle do doksologii, to znaczy do liturgicznych modłów na cześć Boga Trójjedynego, ani też nie wywarła wpływu na duchowość ewangelicką, jak stwierdza to z pewną dozą goryczy ks. prof. Alfons Skowronek.

Prawda, że imię Maryi Panny jest wymieniane w każdym ewangelickim nabożeństwie niedzielnym i świątecznym, gdy zmagawiane jest wspólnie Credo apostoelskie lub nicejsko-konstantynopolitańskie. Prawdą jest także, że *Kalendarz Liturgiczny* i *Agenda Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego* zawiera trzy tzw. „maryjne” święta, które posiadają swe własne *proprium de tempore*:

- 2 lutego - Oczyszczenie Maryi Panny (Stawienie Dziecięcia Jezus w świątyni, bądź ofiarowanie Jezusa)
- 25 marca - Zwiastowanie Maryi Pannie (Poczęcie Syna Bożego)
- 2 lipca - Nawiedzenie Maryi Panny (luteranie w Ameryce obchodzą ten dzień 31 maja)

Poza tym luteranie amerykańscy świętują jeszcze 15 sierpnia jako Święto Maryi - Matki naszego Pana.

Przyznać trzeba wszakże, że tradycja obchodzenia tych dni w Kościele Luterskim w Polsce zanika. Święta te są ewentualnie wspomniane, jeśli wypadają w niedzielę.

Maryja jest obecna w „skromnej” pod tym względem ewangelickiej pobożności jeszcze jedynie pod koniec Adwentu i podczas Świąt Bożego Narodzenia, w kolędach i niektórych pieśniach kościelnych. Popularne opracowania, przybliżające zasady wyznania luterskiego, zdają się unikać takich określeń, jak „Matka Boża” i „zawsze Dziewica”, używając po prostu Maria, Maria Panna, Matka Jezusowa. Nie spotka się w ewangelickich opracowaniach nawet tak bliskiego katolikom archaizowanego imienia Dziewicy z Nazaretu, jak „MARYJA”.

Mimo, że jako chrześcijanie odmiennych konfesji mamy różne, choć czasem nawet wykazujące zbieżności, poglądy na naukę o Maryi i kult maryjny, to musimy stwierdzić wyraźnie, że w Kościele Jezusa Chrystusa nie ma Maryi katolickiej, prawosławnej, czy ewangelickiej. Ona należy do całego, jednego, świętego, powszechnego i apostołskiego Kościoła. I z pewnością droga do Niej wiedzie dzięki Jezusowi oraz przez Jej Boskiego Syna.

Krótki wybór literatury:

- *Teksty o Matce Bożej - chrześcijaństwo ewangelickie*, opr. St. C. Napiórkowski OFMConv, Niepokalanów 2000
- Ks. Władysław Nowak, *Matka Pana w religijności ewangelików Prus Wschodnich (1525-1945)*, Olsztyn 1996
- Ks. Alfons Skowronek, *Światła Ekumenii*, Warszawa 1984
- Ks. Alfons Skowronek, *O wierze i teologii współczesnego Kościoła*, Warszawa 1989
- Ks. Jan Gross, *Mariologia luterńska w Księgach Symbolicznych oraz w życiu i nauce Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego*, w: *Teologia i Ambona* Nr 13, Wisła 1997
- *Księgi wyznaniowe Kościoła Luterńskiego*, Bielsko-Biała 1999

